Cena 3 złote

SPORT

TYGODNIK

Rok I. | Katowice, 30-go lipca 1945 r. | Nr. 1

Katowice - Bydgoszcz 11:3

Częstochowa: ZZK. - Skra 0:0, Kraków: Wisła - Morawska Ostrawa 2:4
Katowice: WMKS. - RKS. Janów 5:0. - Wielkie zawody lekkoatletyczne

Katowice (kl). Szczęśliwy pomysł połączenia dwóch imprez sportowych (zawodów bokserskich i piłkarskich) udał się całkowicie organizatorom, zarówno dzięki dobrej pogodzie, jak również niewątpliwej wartości sportowej obu spotkań. Około 3000 osób śledziło z zaciekawieniem spotkanie bokserskie między Katowicami i Bydgoszczą, biorąc żywy udział w przebiegu walk. Oceniając ogólny poziom tego spotkania, musimy być nieco pobłażliwi, jeśli chodzi o nasze wymagania. Zbyt wielkie straty w zawodnikach w okresie okupacji, oraz zbyt wielka przerwa w boksie polskim są wystarczającym usprawiedliwieniem. Mimo wszystko, prócz Pisarskiego, który niestety nie mógł wykazać wszystkich swoich możliwości, gdyż nie miał do tego sposobności, prócz Grądkowskiego, który również nie był zmuszony do walki, mając za przeciwnika boksera, który jak twierdzi kierownictwo bydgoskie po raz pierwszy pojawił się na ringu, a wreszcie Rinkiego, który zapowiada się bardzo dobrze, a któremu wyraźnie niedopisała kondycja fizyczna, nie możemy znaleźć zbyt pewnych punktów wśród reszty zawodników. — Katowice kondycyjnie niewątpliwie przeważały. Zawodnikom Bydgoszczy brakło oddechu, przeważnie już w drugiej rundzie. Niewątpliwię wpłynął na ogólny wynik brak dwóch zawodników, a mianowicie Pietrasika i Nowaka z Bydgoszczy, których zastąpiono zapasowymi a to: Sternickim i Dąbrowskim. Być może, że ten właśnie brak przyczynił się do tego, że Bydgoszczanie stając na ringu nie mieli najmniejszych szans na uzyskanie lepszego wyniku. Na ringu urzędował jak u siebie w domu niezawodnie i pewnie Zapłatka z Poznania, którego popularność wszystkim sportowcom jest dostatecznie znana, a jego rutyna, godna podziwu. — Punktował całe spotkanie prezes Śląskiego Okręgowego Związku Bokserskiego, Sadłowski.

Mecz rozpoczął się od walki pokazowej dwóch kolegów klubowych ze Slavii z Rudy w wadze muszej między Szmatlochem i Żurem. Spotkanie to wykazało rażącą przewagę Szmatlocha, która szczególnie od drugiej rundy uwidacznia się coraz bardziej, tak, że wreszcie sędzia zmuszony był przerwać walkę spowodu rażącej przewagi Szmatlocha. Szmatloch zapowiada się dobrze. Następnie dopiero nastąpiło oficjalne przywitanie obu drużyn. Po przemówieniach powitalnych obu kierowników drużyn na ringu pozostali zawodnicy wagi muszej, Łada (BKS Bydgoszcz) i Moczko (Katowice).

Łada — Moczko

W pierwszej rundzie Moczko usiłuje stopować ataki przeciwnika lewą prostą, lecz Łada walczy czyściej i skuteczniej. W drugiej dopiero rundzie Moczko z początku niewykorzystując sytuacji, trafia potem celnie lewym. Skuteczność tego ciosu jest wyraźna i Łada przeżywa moment niepewności. Publiczność dopinguje obu zawodników, którzy walczą coraz bardziej chaotycznie i wyraźnie słabną. Tę rundę Moczko nieznacznie wygrywa. W trzecim spotkaniu Łada, jakby świeższy atakuje zdecydowanie i skutecznie swego przeciwnika i w pewnym momencie przy zwarciu doznaje kontuzji, na skutek której sędzia Zapłatka zmuszony jest przerwać dalszą walkę, dyskwalifikując Moczkę. W ten sposób gospodarze niespodziewanie tracą punkty jakkolwiek walka ta zapowiadała się remisowo. — W tej walce Moczko nie wykazał specjalnych walorów, jak również i jego przeciwnik. Tempo walki, poziom oraz czystość uderzeń pozostawiała wiele do życzenia.

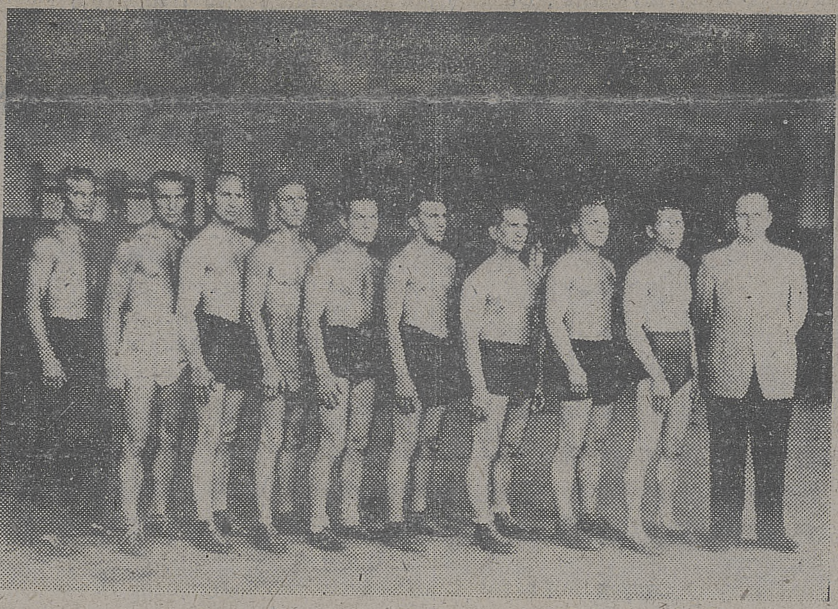
Borowiec — Tworek

W następnej walce spotkali się Borowiec BKS Bydgoszcz oraz Tworek Katowice. Posiadający poważną nadwagę Tworek kondycyjnie był lepszy. W pierwszym spotkaniu atakuje Tworek i wydaje się, że wkrótce wykończy swego przeciwnika. Borowiec jednak odgrywa się skutecznie, będąc cały czas w obronie. W drugiej rundzie Tworkowi udaje się umieścić dwa czyste ciosy na szczęce Borowca, jakkolwiek sam również mimo lekkiej przewagi utrzymującej się przez drugą rundę, słabnie. Trzecie spotkanie wkrótce kończy sędzia Zapłatka, spowodu kontuzji oka, jaką odniósł Borowiec. Walka została przerwana a nieznacznie na punkty wygrał to spotkanie Tworek.

Zalewski — Różański

W wadze piórkowej spotkali się, reklamowany Zalewski BKS Bydgoszcz z Różańskim Katowice. Na ogół spodziewano się łatwego zwycięstwa Zalewskiego, który uzyskał z pierwszego meczu ze Ślązakami doskonałą recenzję. Niestety nie potwierdził on w niczym swych wysokich walorów pięściarskich, jakie mu przypisywano. Niewątpliwie, że przeciwnik był twardy do zgryzienia i chaotyczny jego sposób walki nie dał mu możliwości wykazania swoich walorów. Mimo wszystko od Zalewskiego oczekiwano więcej. Przy lepszym opanowaniu kondycyjnym i technicznym Zalewskiego, Różański nie byłby przeciwnikiem trudnym do pokonania. — Ślązak operował szerokimi swingami i szedł do walki niemal całkiem odkryty. Kwestia wykorzystania tego momentu, to było zadanie Zalewskiego. Z tego zadania się jednak nie umiał wywiązać. Pierwsza runda wykazuje lepsze techniczne opanowanie ze strony Bydgoszczanina, przy czym Różański nie mając poczucia dystansu, często trafia nieczysto. Zalewski punktuje i prowadzi wyraźnie. Dopiero w drugim spotkaniu Różański trzykrotnie trafia celnie Zalewskiego. Te ciosy robią wrażenie na pzreciwniku. Ślązak nie umie tego momentu wykorzystać i obaj zawodnicy, słabnąc wyraźnie walczą coraz bardziej chaotycznie.

Trzecia runda przynosi nowy zryw Zalewskiego, który dobrze instruowany przez swego sekundanta, trafia celnie dwukrotnie Ślązaka. Niestety kondycja znowu nie dopisuje i przy dużym aplauzie publiczności, Różański zdobywa się na końcówkę, w której odrabia straconą pozycję, wywalczając wynik remisowy.



Zwycięska drużyna WMKS. Katowice od lewej ku prawej: Ulfig, Pisarski, Grądkowski Różański, Bielski, Komuda, Strużyna, Tworek, Moczko, Kosmowski.

Rinke — Komuda

Ciekawą walkę w wadze lekkiej stoczyli Rinke BKS Bydgoszcz, oraz Komuda Katowice. Komuda stanowczo przereklamowany. Spotkanie to rozgrywane było między dwoma towarzyszami niedoli, byłymi więźniami obozu Mathausen. Na szczęście nie było po nich widać już skutków, obozowych, jakkolwiek niewątpliwie wpłynąć to musiało na ich kondycję fizyczną. O ile Komuda nas zawiódł, o tyle Rinke, mimo przegranej, rokuje duże nadzieje na przyszłość. Gdyby nie brak oddechu, zawodnik ten byłby niewątpliwie wygrał tę walkę. Próbki swoich możliwości pokazał on w pierwszym starciu do momentu załamania się wywołanego brakiem kondycji. Pierwsze spotkanie wskazuje na wybitną przewagę Rinkego, który ładnie wchodzi w akcję, obrabiając dolne partie Komudy. Jest niemal panem sytuacji, wobec defensywnego sposobu walki u swego przeciwnika. Dopiero w drugim starciu. Rinke wygląda na zmęczonego i do głosu przychodzi Komuda, rozpoczynając atakować. W tym starciu publiczność przeżywa chwilę naprawdę emocjonujące, dopingując miejscowego zawodnika.

Trzecia runda przynosi wyraźną już przewagę Ślązaka, który wykorzystuje otwartą gardę przeciwnika i punktuje skutecznie. Rinke kończy spotkanie w stanie oszołomienia. Wygrywa na punkty Komuda.

Sternicki — Bielski

W wadze półśredniej spotkał się rezerwowy zawodnik BKS-u Bydgoszcz, Sternicki z Bielskim, Katowice. Ślązak fizycznie doskonale zbudowany i posiadający pod tym względem przewagę nad swoim przeciwnikiem, dostarczył wiele emocji publiczności. Rozporządzając zabójczym ciosem, był groźnym przeciwnikiem do końca spotkania. Sam był o włos od przegrania całego spotkania przez nokaut. Sensacyjne to spotkanie rozpoczęło się od celnego ciosu Sternickiego, po którym Bielski ląduje na deskach. Po chwili przychodzi do siebie, przyczym wymiana ciosów jest coraz groźniejsza dla obu zawodników. Wreszcie Bielski otrzymuje soczysty cios i idzie na deski, przyczym od wyliczenia go ratuje niespodziewanie gong. Druga runda wydaje się być tylko czczą formalnością i wszyscy oczekują całkowitego wykończenia zawodnika śląskiego. Tymczasem po pierwszej wymianie ciosów. Sternicki nadziewa się na prawy sierpowy Bielskiego. Cios siedzi precyzyjnie i Sternicki zostaje wyliczony, przegrywając to spotkanie przez nokaut.

Dąbrowski — Grądkowski

W drugiej walce wagi półśredniej, Dąbrowski BKS Bydgoszcz, zawodnik, który zdaniem kierownictwa, po raz pierwszy był na ringu, prócz odwagi, nie miał czasu pokazać swoich walorów pięściarskich. Po kilkunastu ciosach Grądkowskiego, Katowice, który zabłysnął swoją techniką, sędzia przerwał dalszą walkę, spowodu rażącej przewagi Ślązaka. Grądkowski wygrywa przez techniczne k. o.

Strużyna — Bednarz

W wadze średniej, dużo emocji dostarczył Strużyna, Katowice, swoim miejscowym zwolennikom. Wydawało się, że stoi on na pozycji niemal zupełnie straconej, wobec przeciwnika, który tak wzrostem jak i długością ramion, górował wyraźnie nad nim. Bednarz (BKS Bydgoszcz) nie umiał tego wykorzystać. Dopuszczał swego przeciwnika do siebie i pozwolił mu narzucić sobie styl walki. Strużynę cechowała zawziętość, oraz wytrzymałość, jakkolwiek technicznie był gorszy. W pierwszym spotkaniu Strużyna atakuje bardzo energicznie, trafiając kilka razy celnie swego przeciwnika, który kontruje niezbyt skutecznie. W drugim starciu, w dalszym ciągu Strużyna ma inicjatywę, lecz Bednarz kontruje, nadrabiając w ten sposób stracone punkty. Trzecia runda przynosi coraz bardziej zażartą walkę, której obraz nie ulega zasadniczym zmianom. Ślązak w dalszym ciągu atakuje, jednakże jest umiejętnie stopowany przez Bydgoszczanina. Wynik, przyznający zwycięstwo Strużynie, niezbyt sprawiedliwy. Remis byłby bardziej odpowiedni.

Na samo zakończenie zawodów odbyła się walka pokazowa między Pisarskim i Chudzikiem. Zbyt rażąca przewaga Pisarskiego nie pozwoliła ani na chwilę stwierdzić jego obecnej formy.

Mgr. Korcyl.

Od Redakcji

Życie sportowe w Polsce odradza się w całej pełni. Samorzutnie, bez żadnych nakazów z góry, powstały robotnicze towarzystwa sportowe przy różnych zakładach pracy: w fabrykach, kopalniach, hutach, po wsiach i miasteczkach, przy różnych organizacjach młodzieżowych, jak ZWM, TUR, ZHP oraz „Wici". Wznowiły swą działalność stare, dobrze zasłużone dla sportu polskiego kluby.

Niemniej jednak stosunki, jakie panują w sporcie polskim w chwili obecnej nie są pozbawione bolączek przedwojennych. Przyczyną tego jest w pierwszym rzędzie brak wytycznych ze strony państwowej organizacji nadrzędnej. której narazie nie mamy, oraz braku silnych organizacji centralnych w poszczególnych dziedzinach sportu.

W okresie przedwojennym właściwy cel sportu był wypaczony przez oparcie go na błędnych zasadach. Założeniem podstawowym i głównym jego celem, musi być wychowanie zdrowego fizycznie i moralnie społeczeństwa, szerokich mas pracujących, młodzieży robotniczej i wiejskiej, a nie zasklepianie się w „pielęgnowaniu" asów, uprawiających sport jako zawód — jak to miało miejsce u nas przed wojną. Odradzające się Państwo Polskie nie potrzebuje kilkudziesięciu zblazowanych gwiazdorów, a setek tysięcy zdrowych ludzi, zdolnych do realizowania pracy jaką nałożyła na nas chwila obecna.

Oddajemy do rąk Czytelnika pierwszy numer tygodnika „Sport". Jest to pierwsze pismo sportowe na terenie Śląska.
pismo sportowe na terenie Śląska. Chcemy, aby pismo to, do wydawania którego przystąpiliśmy stało się odbiciem życia sportowego Śląska, oraz całej Polski. Tylko ścisła współpraca wszystkich organizacji sportowych, klubów i sportowców z prasą, da pozytywne wyniki.

Na tę współpracę liczymy.

Zawody lekkoatletyczne w Katowicach

Zorganizowane przez KS Pogoń w Katowicach ogólnopolskie zawody lekkoatletyczne wykazały przede wszystkim pocieszający objaw dużego zainteresowania publiczności tą imprezą i nie mniej dodatni objaw żywego udziału zawodników. Niewątpliwie to zasługa trenera Ostałowskiego, który potrafił zachęcić zawodników do uczęszczania na treningi.

Fakt, że brało udział około 100 zawodników i zawodniczek, wymownie mówi sam za siebie. Wyniki naogół, jak na początek odradzającego się sportu lekkoatletycznego, zadawalające.

Wyniki techniczne

KONKURENCJE KOBIECE:

Bieg 60 m — I przedbieg: 1. Dobrzańska8,4 sek., 2. Górecka 9,3, 3. Geislerówna 9,5 sek.

II przedbieg: 1. Buzikówna 9 sek., 2. Wiercimokówna 9,4, 3. Golonkowa 9,6.

Finał: 1. Dobrzańska Irena (KS Orzeł Warszawa) 8,4 sek., 2. Górecka (AKS Chorzów) 8,9; 3. Wiercimokówna (Siemianowiczanka) 9; 4. Geislerówna (Pogoń Katowice); 5. Buzikówna (AKS Chorzów); Golonkowa w finale nie startowała.

Bieg 100 m: 1. Gębolisówna G. II RKS Batory 13,9 sek.; 2. Gębolisówna A. I 14,2; 3. Górecka (AKS Chorzów) 14,4; 5. Machaczkówna (RKS Batory); 6. Pachówna (RKS Batory).

Sztafeta 4 X 100 m: 1. AKS Chorzów 60,2 sek., w składzie kombinowanym (Górecka, Buczykówna, Pielaszówna i ostatnia zmiana Dobrzańska (Orzeł — Warszawa); 2. RKS Batory 60,4 sek.; 3. Pogoń — (Katowice).

Skok w dal z miejsca: 1. Górecka (AKS Chorzów) 2,15 m; 2. Pieloszówna (AKS Chorzów) 2,07 m; 3. Jastrzębska (Pogoń Katowice) 1,96 m.

Skok w dal z rozbiegu: 1. Gębolisówna G. III — RKS Batory 4,22 m; 2. Kotasówna Małgorzata (Pogoń Katowice) 4,12 m; 3. Wiercimokówna Magdalena (Siemianowiczanka) 4,10; 4. Górecka (AKS Chorzów) 4,08; 5. Jastrzębska (Pogoń Katowice) 4,07; 6. Buzikówna (AKS Chorzów) — 4,00 m.

Skok w zwyż: 1. Pachówna (RKS Batory) 1,30 m; 2. Wojtalanka Maria (RKS Batory) 1,25; 3. Mucha Małgorzata (Siemianowiczanka) 1,15.

Kula: 1. Dyrdzianka Fr. (Pogoń Katowice) 8,70 m; 2. Dobrzańska Irena (Orzeł Warszawa) 8,35; 3. Zielonkówna Dorota (Pogoń Katowice) 8,30; 4. Matlochówna Urszula (Pogoń Katowice) 8,14; 5. Jastrzębska Aniela (Pogoń Katowice) 8,05; 6. Kotasowa Małgorzata (Pogoń Katowice) 7,79 m.

Oszczep: 1. Gladniokówna (Pogoń Katowice) 28,75 m; 2. Matlakówna (Siemianowiczanka) 24,46; 3. Kotasowa (Pogoń Katowice) 22,50; 4. Jastrzębska (Pogoń Katowice) 22,13; 5. Pieloszówna (AKS Chorzów) 22,09; 6. Dyrdzianka (Pogoń Katowice) 21,71.

Dysk: 1. Dobrzańska Irena (KS Orzeł Warszawa) 28 m; 2. Kotasowa (Pogoń Katowice) 25,60 m; 3. Zielonkówna (Pogoń Katowice) 24,30 m; 4. Dyrdzianka (Pogoń Katowice) 23,20 m.

KONKURENCJE MĘSKIE:

Bieg 100 m: 1. Vorreiter (KS Zabrze) 12 sek.; 2. Mitis (Pogoń Katowice) 12,2; 3. Ruda (Pogoń Katowice) 12,4 sek.

Bieg 200 m: 1. Danielak (Pogoń Katowice) 24,9 sek.; 2. Mitis (Pogoń Katowice) 25,6; 3. Błaszczyk (Siemianowiczanka) 26,2; 4. Malicki (Soła Oświęcim); 5. Molenda (Pogoń Katowice).

Bieg 400 m: 1. Danielak (Pogoń Katowice) 56,9 sek.; 2. Gajos (AKS Chorzów) 59,00; 3. Molenda (Pogoń Katowice).

Bieg 1500 m: 1. Jurzak (BBTS Bielsko) 4 min. 45 sek.; 2. Heder (Pogoń Katowice) 4 min. 47 sek.; 3. Tworek (Pogoń Katowice) 5 min.; 4. poza konkursem Legawiec (RKS Czeladź). Nowak nie ukończył biegu.

Bieg 5000 m: 1. Jurzak (BBTS Bielsko) 18 min. 9,5 sek.; 2. Heder (Pogoń Katowice) 18 min. 10 sek.; 3. Fert Euzebiusz (Olkusz). Przy ostatnim okrążeniu Heder, na wirażu mija prowadzącego Jurzak, wywiązuje się zacięta walka, zawodnicy biegną pierś w pierś, gorąco dopingowani przez liczną widownię. Na ostatnich metrach wygrywa jednak rutyna Jurzaka.

Skok w dal: 1. Chmiel Józef (Pogoń Katowice) 6,06 m; 2. junior Franecki (Siemianowiczanka) 5,85; 3 Gajos (AKS Chorzów) 5,60; 4. Koterba (Polonia Bytom) — 5,40 m.

Skok w zwyż: 1. Niesytor E. (Wyzwolenie Michałkowice) 1,60 m; 2. Długaj H. (Wzwolenie Michałkowice) 1,60; 3. Chmiel (Pogoń Katowice) 1,55; 4. Vorreiter (KS Zabrze) 1,55 m.

Kula: 1. Romaniszyn (Polonia Bytom) 11,81 m; 2. Niesytor E. (Wyzwolenie Michałkowice) 10,91; 3. Długaj M. (Wyzwolenie Michałkowice) 10,52; 4. Koterba Jan (Polonia Bytom) 10,46; 5. Długaj H. (Wyzwolenie Michałkowice) 10,19; 6. Chmiel (Pogoń Katowice) 10,10.

Dysk: 1. Romaniszyn (Polonia Bytom) 32,42 m; 2. Niesytor E. (Wyzwolenie Michałkowice) 30,96 m; 3. Koterba Jan (Polonia Bytom) 30,80.

Oszczep: 1. Chmiel Józef (Pogoń Katowice) 45,54 m; 2. Długaj H. (Wyzwolenie Michałkowice) 39,73 m; 3. Romaniszyn (Polonia Bytom) 37,27 m.

Skok o tyczce: Długaj M. (Wyzwolenie Michałkowice) 2,95 m.

Młot: 1. Cengler (Pogoń Katowice) — 33,05 m; 2. Romaniszyn (Polonia Bytom) 31,50 m.

Morawska Ostrawa-Wisła 4:2

Pierwsze międzynarodowe spotkanie piłkarskie w Krakowie

Kraków (tel. wł.) W obecności ponad 15 tysięcy widzów odbyło się na tutejszym stadionie Wisły pierwsze międzynarodowe spotkanie piłkarskie między czeską drużyną Sleszka Ostrawa z Morawskiej Ostrawy a Wisłą.

Zawodom nadano wyjątkowo uroczyste ramy, przyczem zaszczycili je swoją obecnością poseł czeski w Warszawie oraz przedstawiciele rządu polskiego i armii czerwonej..

Zawody rozpoczęto odegraniem hymnów narodowych. Goście zademonstrowali grę piękną, stojącą na wysokim poziomie, mieli więcej z gry, zwłaszcza po przerwie, dzięki czemu wygrali zasłużenie w stosunku 4:2 (2:2).

Wisła tylko w pierwszej części meczu dotrzymała gościom pola, po zmianie pól natomiast goście opanowali grę i byli panami sytuacji.

Bramki dla Wisły zdobyli Ciszewski i Gracz. Sędziował ob. Giergiel.

RKU. — Piaski 8:1 (6:0)

Bramkami podzielił się cały atak. Strzelili je Skwarek 4, Cyrek, Świtaj, Dudek i Siech po jednej. Dla pokonanych zdobył Antonik. Sędziował na wysokości zadania Kud. Przebieg meczu poza porcją bramek był ciekawy. Gra na niskim poziomie.

Siemianowiczanka — Murcki 4:1 (3:1)

Przebojowa drużyna Siemianowiczanki uzyskała cenne zwycięstwo w meczu wyjazdowym z trudnym do pokonania na własnym boisku TS Murcki.

Atak Siemianowiczanki skierowany wyśmienicie przez Melinę uzyskał zwycięstwo ze strzałów **Meliny, Walota i Nowaka**, jedna bramka samobójcza.

Drużyna Murcek wystąpiła w osłabionym składzie, honorową bramkę strzelił kierownik ataku.

AKS. Chorzów — RKS. Łagiewniki 2:1 (1:1)

ATAK AKS-u STRZAŁOWO ZAWODZI.

Przy lekkiej przewadze AKS-u toczył się mecz, który w sumie wykazał lepsze jego zgranie i wyrównanie we wszystkich liniach, czym przewyższał swojego przeciwnika. Łagiewniki miały swego najlepszego gracza w obrońcy Byczku, który paraliżował wszystkie niemal ataki AKS-u

Pierwszą bramkę zdobywa dla Łagiewnik Kozubek. Wyrównanie dla AKS-u zdobywa Salwiczek. Po przerwie AKS ma większą inicjatywę i uzyskuje zwycięską bramkę przez Mincera, z zamieszania podbramkowego. Z AKS-u najlepsi Kulik i Mincer, z drużyny RKS-u prócz Byczka, najlepsi Suchoń i Proczek. Sędzia Hanik. Widzów 3.000.

Wawel Nowa Wieś — Naprzód Lipiny 1:1 (0:0)

Wawel Herisz, Szuraj, Krawczyk, Bończyk, Rzeźniczek, kpt. Cyganek, Jeleń, Magdziarz, Lefler, Sowa, Polák.

Naprzód Danielewski, Kania, kpt. Goik, Kroczek, Malik, J. Duda, Wawrzynek, Kubocz, Glik, Darynek, Malik L.

Naprzód Lipiny odniósł sukces wywalczając wynik remisowy z Wawelem N. Wieś na jego własnym boisku.

Pierwsze minuty gry wykazują lekką przewagę Wawelu. W jednym z ataków Wawelu, za rękę gracza Naprzódu na polu karnym sędzia dyktuje rzut karny, lecz Bończyk strzela prosto w ręce bramkarzowi. Załamuje to drużynę Wawelu. Naprzód przejmuje inicjatywę gry, zatrudniając coraz częściej bramkarza Herisza. W jednym z ataków, piłkę przejmuje **Durynek** i zdobywa prowadzenie dla Naprzodu. W czwartej minucie po przerwie z dobrego dośrodkowania Jelenia, **Lefler** wyrównuje i ustala wynik dnia, przy wielkiej radości sympatyków Wawelu, Wynik zachęca drużynę Wawelu, która przy dopingu widowni przebywa coraz częściej pod bramką Naprzodu. Gra przybiera na ostrości, ofiarą której pada lewoskrzydłowy Polak, kontuzjowanego zniesiono z boiska. Wawel gra w dziesiątkę, przeważa dalej, lecz niedyspozycja strzałowa graczy ataku nie zmienia wyniku. Energiczne i szybkie decyzje sędziego **Stawowego** utrzymały właściwe tempo meczu. Z Naprzodu wyróżnili się: Kubocz, Malik J. i Durynek, z Wawelu: Jeleń, Cyganek i Szuraj.

Przedmecz rez. Wawel — rez. Naprzód 7:1, młodzież Naprzodu — mł. Wawelu 3:1. Widzów stosunkowo dużo.

KS. Kostuchna — AKS. Mikołów 5:0 (3:0)

Gospodarze adnieśli pewne zwycięstwo, mając przez cały czas gry wybitną przewagę. Goście grali ostro, chwilami nawet brutalnie, co odbiło się na poziomie gry, który był niski.

Ligocianka — Płomień 10:2

Rozegrany na boisku „Pogoni" katowickiej eliminacyjny mecz piłkarski grupy katowickiej między miejscowym „Płomieniem" a „Ligocianką", zakończył się dwucyfrowym zwycięstwem gości w stosunku 10:2 (6:0).

BAILDON — POGOŃ IMIELIN 5:1 (2:0)

Wysokie zwycięstwo W.M.K.S.

WMKS. Katowice — RKS. Janów 5:0 (0:0)

Spotkanie powyższych drużyn odbyło się przed zawodami bokserskimi Katowice — Bydgoszcz. Drużyna Milicyjnego KS potwierdziła w tym spotkaniu swą dobrą formę, wykazaną już na meczu z bytomską Polonią. Uchodząca za najlepszą w drugiej grupie drużyna z Janowa przegrała to spotkanie, będąc drużyną gorszą od milicjantów.

WMKS stanęła na wysokości zadania, przede wszystkim **linia pomocy** w składzie: Gałkowski, Kłos, Kalujewski, która jest dziś na Śląsku bezkonkurencyjna, mając zrozumienie zarówno dla gry defensywnej jak i ofensywnej. W ataku najlepszy Wróbel — zdobywca 3 bramek.

W RKS-ie (Janów) dobry był bramkarz Matusiak, oraz obrońca Jerchel, który przeszedł pod koniec zawodów do ataku, nie mogąc jednak nic wskorać wobec dobrej gry Warmusa i Grolika. Drużyny wystąpiły w następujących składach: WMKS: Kwoka, Warmus, Grolik, Gałkowski, Kłos, Kałużny, Rosa, Ruda, Mydłowicki, Wróbel, Placek. RKS Janów: Matusiak I, Matusiak II, Jerchel, Cichoń, Pluszczyk, Chowaniec, Dronia, Sekuła, Odelga, Sodus, Górecki. Pierwsza połowa gry była na ogół wyrównana. W drugiej, serię bramek rozpoczął dla W. M. K. S.-u Warmus, egzekwując rzut wolny z poza 16-tki. Dalsze bramki strzelili: Wróbel (3) oraz Gałkowski (1). RKS Janów nie wykorzystał w drugiej połowie gry rzutu karnego, który Jerchel strzelił Kwoce do rąk. Sędzia Bałdys objektywny.

Kolejarze remisują w Częstochowie

ZZK. Katowice remisuje w Częstochowie

Częstochowa (telefon własny). Drużyna kolejarzy katowickich gościła wczoraj w Częstochowie, gdzie uzyskała bezbramkowy wynik z miejscową Skrą. Jeśli się zważy, że Skra w spotkaniach towarzyskich biła wszystkie drużyny śląskie, uzyskany wynik remisowy przez naszych kolejarzy, świadczy dodatnio o ich formie. W drużynie Katowiczan wyróżnili ię: Ziaja, Muszala i Ruda.

Przedmecz juniorów powyższych drużyn zakończył się zdecydowanym zwycięstwem juniorów katowickich 5:1 (3:0).

Zew — ZZK. 4:1 (0:0)

Niespodziewane zwycięstwo Marudera tabeli nad ambitną drużyną ZZK, która ostatnio wykazywała coraz lepszą formę.

Dom Kultury — Grodziec 2:2 (0:2)

Strzelcami bramek byli dla Grodźca Rojek i Prostacki, dla Domu Kultury Bartàk i Knap. Sędziował dobrze Radoszewski. Kandydat do drugiego miejsca dru-

Polonia Piekary Śl. — RKS. Slavia Ruda 11:1 (6:0)

Rewelacyjna drużyna rozgrywek eliminacyjnych Polonia, zdobywszy mistrzostwo grupy bytomskiej, kroczy nadal od zwycięstwa do zwycięstwa, również w grach towarzyskich.

Wczoraj pokonała Polonia w pięknym stylu Slavię, przy czym bramki dla nich zdobyli: Cichy (6), Lepszy (3), Ziemba (2) — dorzucając do nieprzerwanego łańcucha zwycięstw nowe ogniwo.

TSMO. Bielsko — Soła Żywiec 0:3 (0:2)

Bielsko. Żywiczanie odnieśli piękne, chociaż niezupełnie zasłużone zwycięstwo, albowiem gra była wyrównana i przeciwnicy niemal równorzędni. Bramki dla Soły zdobyli Miodoński, Maślanka i Studencki.

TS. Hejnał Kęty — KS. Strzała Breszcze 6:1 (4:0)

Kęty. Po grze, wykazującej stałą przewagę miejscowych, mecz zakończył się zasłużonym ich zwycięstwem.

Pogoń z Nowego Bytomia wygrywa walkowerem

Terminarzem rozgrywek eliminacyjnych wyznaczony mecz między Pogonią z Nowego Bytomia i KS 27 Orzegów w Orzegowie nie doszedł do skutku, gdyż gospodarze nie stanęli do walki.

Będzin — Sarmacja 4:0 (0:0)

Bramki dla zwycięzców zdobyli Płacht dwie, Archman i Zawartka po jednej. Sędzia Grabowski jak zwykle bardzo dobry. Derby Będzińskie zakończyły się zasłużonym zwycięstwem Będzina, który przez cały przeciąg meczu wyraźnie przeważał.

Do połowy Sarmacja mając silny wiatr za sobą zagrażała sporadycznie bramce Będzina szybkimi wypadami, ale inicjatywa należała bezsprzecznie do drużyny biało - czarnych, którzy grali bardzo ładnie, krótkimi,przy ziemnymi podaniami. Gra ta okazała się bardzo celowa i pozwoliła Będzinowi wytrzymać pierwszą połowę.

W drugiej części gry Sarmacja pozbawiona sprzymierzeńca — wiatru — musiała **skapitulować i uznać wyższość przeciwnika.** Wynik 4:0 jest może nieco za wysoki, ale nie mniej zwycięstwo Będzina jest w pełni zasłużone Sarmacja przegrywając mecz zaprzepaściła swe ewentualne szanse w walce o drugie miejsce w tabeli. Będzin natomiast dzięki remisowi Grodźca w Czeladzi zrównał się z nim w punktach.

Śląsk Świętochłowice — Kresy Chorzów 3:2 (0:0)

„Śląsk" gościł na własnym boisku chorzowskie „Kresy", z którymi uzyskał zasłużone zwycięstwo.

Ciężko, ale zasłużenie wywalczonym zwycięstwem przełamał wreszcie „Śląsk" pasę swych ostatnich niepowodzeń.

„Śląsk" wygrał w nieznacznym stosunku 3:2 (0:0), przy czym bramki dla jego barw zdobyli Vogelsteller Kamiński i Bryła. Obylwie bramki dla „Kresów" strzelił Morcinek.

Migawki

Po meczu bokserskim Katowice — Bydgoszcz

Sympatyczny sędzia ringowy Zapłatka — tak popularny u nas, zamierza osiedlić sie na Śląsku, i jak wielu sportowców marzy o „sklepie", tym razem bławatnym. W międzyczasie jest na kursie administracyjnym dla przyszłych dyrektorów fabryk w Łodzi, organizowanym przez Ministerstwo Przemysłu. Stoi przed nim dylemat — co lepsze?

*

Znany trener Warty — Szydło przenosi się na Śląsk.

*

Sędzia Zapłatka — rokuje świetną przyszłość sportowi bokserskiemu na Śląsku, z uwagi na nowe tereny podlegające Sl. OZB oraz napływ zawodników z innych terenów.

*

Stały przedwojenny lokal, w którym urządzano zawody — Sala Powstańców — odpadł definitywnie z uwagi na zajęcie jej przez Filharmonię. Proponujemy Halę Powystawową na obrócenie jej na Halę Sportową — dla meczów bokserskich oraz rozgrywek tenisowych w zimie.

*

Wiadomość o Weznerze — jakoby miał przyjechać na Śląsk — urodziła się w kanikularnych fantasmagoriach. — Czego nie robi się dla kasy?

*

W spotkaniu Zalewski — Rożański brała żywy udział publiczność. Jeden z oficerów rosyjskich pouczał zawodnika śląskiego jak wykończyć przeciwnika. Niestety zdaje się że ten go nie zrozumiał, gdyż walka zakończyła się remisowo.

*

Grądkowski stoczył 141 walk, z tego 15 przegrał (w tym 3 spotkania z Kolczyńskim). To nie hańba!

*

Śl. OZB. pragnąc wprowadzić odpowiedni tj. poważny nastrój na meczach, zamierza utworzyć kurs dla speakerów-zapowiadaczy. Urzędujący na meczu speaker wnosił bowiem zbyt wiele humoru swymi niefachowymi zapowiedziami.

*

Pisarski jest na razie w barwach Geyer Łódź. — Sprawa zatwierdzenia go dla M. K. S. Katowice jest w toku.

*

Zapłatka uważa, że najładniejszą walkę stoczyli Zalewski i Rożański.

*

W najbliższą niedzielę BKS Bydgoszcz walczy w Poznaniu z Wartą, która jak wiadomo przegrała w I-ym spotkaniu 8:6. W dniu 9.8. BKS walczy z KKS (Inowrocław).

Zastój w tenisie

z powodu braku piłek...

Rozmowa z prez. sekcji tenisowej K. S. Pogoń (Katowice) dr. Skuliczem

Znany działacz sportowy na terenie całej Polski, organizator śląskiego okręgu tenisowego oraz jego długoletni prezes dr. Skulicz, udzielił przedstawicielowi naszej redakcji wywiadu na temat sytuacji w śląskim sporcie tenisowym.

Śląski tenis przed wojną

W 1939 roku okręg śląski należał do najliczniejszych i najlepiej zorganizowanych okręgów tenisowych w Polsce. Liczba klubów tenisowych na Śląsku przekraczała 30. Mistrzostwa rozgrywane były w dwu klasach a i b, podzielonych na trzy grupy. Rozgrywki tenisowe cieszyły się na Śląsku wielkim powodzeniem miłośników tego sportu. Sekcja tenisowa katowickiej Pogoni należała do najlepszych zespołów Polski. W barwach jej występowali wicemistrz Polski — Tarłowski, dobrze zapowiadający się Bratek, Kończak, Foerster, Chytrowski, Jochemczyk, z kobiet Gajdzianka, Rudowska Wretowska, Popowiczowa i Kurska. W samych Katowicach mieliśmy 9 kortów Pogoni, 8 — KKT. 4 — Policyjnego KS, 3 - WF i PW, 4 przy kopalni „Kleofas". Również i szereg innych miast śląskich posiadało dobre korty tenisowe (Mysłowice i Chorzów).

W okresie okupacji

— Jaka była sytuacja w sporcie tenisowym na Śląsku podczas okupacji?

— Na skutek represji władz niemieckich w stosunku do Polaków zajmujących kierownicze stanowiska i w sporcie musiałem — mówi dr. Skulicz — opuścić Śląsk. Niemiecki klub KKT, który za Polski korzystał z przysłowiowej polskiej tolerancji w stosunku do niemców, przejął zaraz po wkroczeniu niemców na Śląsk cały dorobek Pogoni wraz z kortami. Okupacja niemiecka wykazała, że KKT uprawiało pod płaszczykiem sportu działalność szpiegowską. W klubie tym gnieździła się już za czasów Polski cała hakata. Wszyscy zawodnicy tego klubu, wśród nich szereg o nazwiskach znanych w świecie sportowym całej Polski, którzy często podawali się za Polaków, okazali się zdeklarowanymi reichsdeutschami. Dotyczy to Pfahla, Steinera (pierwszy mistrz tenisowy Polski), Grzesioka, Niestroja, Marticke, d r. Tomasa dr. Nifkę. Volkmer-Jacobsen i Stephana. Na skutek braku konserwacji i opieki nad kortami, uległy już one za czasów okupacji dużemu zniszczeniu.

Co stało się z śląskimi tenisistami

— Co stało się z śląskimi tenisistami?

— Z bardziej znanych graczy pozostali na Śląsku i przetrwali okres okupacji Bratek, Kończak i Jochemczyk. Z kobiet Rudowska. Należą oni obecnie dalej do Pogoni. Niemcy przeważnie uciekli. Gajdzanka (dwójka) wyszła zamąż (za niemca) i znajdować się ma w Pradze czeskiej. Za czasów niemieckich była ona w swej szczytowej formie, zdobywając mistrzostwo Śląska w konkurencji kobiet. Doskonale zapowiadająca się zawodniczka Bemówna — w czasie okupacji przebywałe w Krakowie, gdzie jakiś czas prowadziła sklep sportowy. Tuż przed wybuchem wojny — znalazła się w pierwszej dziesiątce naszych pań — i miała wszelkie widoki na 3—4 miejsce w liście państwowej. Obecnie zdaje się, powróciła do Morawskiej Ostrawy, gdzie posiada swą rodzinę. Volkmer - Jacobsen uciekła przed przyjściem wojsk radzieckich i polskich. Steiner znajduje się podobno na terenie Katowic, podając się za ...Czecha. Pfahl, który również znajdować się ma na Śląsku, twierdzi podobno, że nigdy nie był niemcem i... **zgubił dokumenty. Nastrój był w woj**sku niemieckim w Afryce. O Foersterze brak wiadomości. Chytrowski i Dubek poszli do niemieckiego wojska. Tarłowski umarł w czasie wojny na udar mózgu w Krakowie.

Jak pracuje Śl. O. Z. L. T.

— Ja kwygląda w chwili obecnej praca w Śl. Z. L. T.?

— Z przykrością stwierdzić muszę, że Śl. Okr. Z. L. T. nie wykazuje żadnej inicjatywy i osiągnięcia jego dla tenisu śląskiego po wojnie równają się zeru. Jednym z powodów tego wydaje się być zbytne zaobserwowanie pracą zawodową dr. Grybowskiego (w Społem"). Poszczególne kluby tenisowe na Śląsku wznowiły swą działalność, lecz pracują w ramach własnych. Dotyczy to Pogoni, AKS-u w Chorzowie czy Mysłowicach.

— Co słychać w Pogoni?

— Sekcja tenisowa Pogoni, która posiada chlubną kartę w historii tenisu polskiego, była jedną z pierwszych drużyn, które wznowiły swą działalność na Śląsku i w Polsce. Sytuacja, jaką zastaliśmy w naszym klubie po odejściu niemców, przedstawiała rozpaczliwy wygląd. Dom klubowy był do tego stopnia zniszczony, że wszystek sprzęt i urządzenia sportowe zostały wyszabrowane. Dzięki ofiarnej pracy kierownictwa klubu z mgr. Jonsztą i Zakrzewskim na czele (oraz dr. Skuliczem — przyp. Red.) dom klubowy Pogoni jest dziś odrestaurowany. Wykonano wszelkie roboty od murarskich począwszy, a na stolarskich skończywszy. Dziś tenisiści Pogoni mają już do dyspozycji szatnie, tusze i pięć kortów. Praca ogranicza się ciągle do remontu. Obecnie nie można jeszcze mówić o normalnej pracy i wynikach sportowych. Nie rozegraliśmy dotąd żadnych, zawodów z powodu braku piłek tenisowych. Trenujemy starymi, złymi piłkami. Piłki osiągnęły wprost fantastyczne ceny, dochodząc do 600 zł. Mamy więc z tego powodu większe trudności, nawet przy treningach.

— Jak przedstawia się forma poszczególnych tenisistów?

— Dobrą formę wykazuje Bratek, Konczak i Jochemczyk. Z pań Rudowska.

— Czy Pogoń stara się popularyzować sport tenisowy wśród młodzieży?

— Głównym naszym celem jest pozyskanie dla tego pięknego sportu jak największej ilości adeptów. Specjalną opieką otaczamy młodzież. Dziś posiadamy już drużynę tenisową gimnazjum żeńskiego.

Plany na przyszłość

— Jakie plany mają śląscy tenisiści na przyszłość?

— Jeżeli rozwiążemy kwestię piłek, o które staramy się równocześnie w Czechosłowacji, Szwecji i w Związku Radzieckim, będziemy starali się urządzić jeszcze w bieżącym sezonie szereg zawodów tenisowych. Na pierwszy plan poszłoby spotkanie z Krakowem i Łodzią. W Krakowie najlepszym tenisistą jest w tej chwili bodajże Oleniszyn i Nawrat. W Łodzi znajduje się Hebda. O ile mi wiadomo, Kraków projektuje urządzenie mistrzostw tenisowych Polski na rok 1945.

Rozmowę przeprowadził **Bagier Tadeusz.**

Kronika

5-go sierpnia odbędzie się w Warszawie I bieg uliczny na trasie Zamek — Belweder, organizowany przez Redakcję Kuriera Codziennego. Nagrodę przechodnią dla zwycięzcy biegu ufundował Prezes Rady Ministrów Edward Osubka-Morawski. Dalsze nagrody ufundowali: Minister Spraw Zagranicznych Wincenty Rzymowski, Minister Informacji i Propagandy Stefan Matuszewski. Z firm prywatnych Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane, Biuro Odbudowy Stolicy i Robert Krause. Zawody budzą w kołach sportowych zrozumiałe zainteresowanie.

W wielkich zawodach lekkoatletycznych w Moskwie, które odbyły się z okazji Wszechzwiązkowego Dnia Sportu osiągnięto między innymi następujące wyniki: w biegu na 100 m zwyciężył Jarko (Armia Czerwona) w czasie 10,9 przed Karulowem i rekordzistą radzieckim na tym dystansie Golowkinem. Na 800 m zwycięstwo odniósł mistrz sportu radzieckiego, Pugaczewski (Moskwa). Osiągnął on czas 1 m. 53,6. Drugie miejsce zajął Zimin (C. D. K. A.).

W konkurencjach kobięcych Nina Dumbadze rzuciła dyskiem 47,55 m. Druga skolei Szumska osiągnęła wynik 38,5 m. Dumbadze w rzucie poza konkursem uzyskała 49,88 m. (!!!).

W biegu na 100 mtr. kobiet zwyciężyła Sieczenowa w czasie 12,3 przed Kosarewą 12,4.

Francuz, Garret pobił rekord światowy w jeździe na rowerze, utrzymując się na rowerze prawie 3 doby. Bieg ukończył na skutek defektu roweru.

Polski Związek Piłki Nożnej opracowuje podręcznik przepisów piłkarskich pod powyższym tytułem, który ukaże się w najbliższych dniach. Zamówienia należy kierować pod adresem: Kraków, ulica Piłsudskiego 27.

Łódź (Polpress) Jak nas informują, czołowy bokser pozn. Warty, Koziołek został podczas wojny wywieziony na roboty do Niemiec, skąd udało mu się przedostać do Francji. Koziołek walczył we Francji jako zawodowiec.

Jadwiga Wajsówna przebywająca w Pabianicach osiągnęła w rzucie dyskiem podczas pierwszego treningu wynik 38 mtr.

Uchwałą PZPN utworzono autonomiczny podokręg w Rzeszowie, obejmujący powiaty Rzeszów, Dębica, Mielec, Tarnobrzeg, Nisko, Kolbuszowa, Łańcut, Przeworsk, Lesko, Sanok, Brzozów, Krosno Jasło i Gorlice.

Piłkarze śląscy za granicą

Z pewnych źródeł nadeszły do nas wiadomości, że nasz najlepszy lewoskrzydłowy polski **Wodarz** znajduje się w Anglii, gdzie gra w pierwszej drużynie „Arsenału", zajmującego 2-gie miejsce w tabeli mistrzowskiej Ligi Angielskiej. **Gemza** i **Peterek** znajdują się w Ameryce.

Również doszła nas niesprawdzona wiadomość, że **Wilimowski** ma się znajdować w Warszawie. Dalsze wiadomości o asach śląskich w następnych numerach. (A.)

Sport w Gusen

W maju i czerwcu 1940 roku do obozu koncentracyjnego w Gusen (pod Lincem Austria), zwożono więźniów Polaków z obozów Dachau i Sachsenhausen. Pierwsze miesiące naszego pobyty w nowym obozie były bardzo ciężkie. Między więźniami niemieckimi, w tym obozie pełniącymi funkcje „blokowych" i „kapów" a więźniami Polakami, była duża przepaść. — Niemcy odnosili się do Polaków z pogardą i przy lada okazji bili nas i zabijali.

Obóz wydawał się piekłem. Każdy z więźniów Polaków z utęsknieniem oczekiwał niedzieli, by po ciężkiej tygodniowej pracy i codziennym katowaniu, zaznać chwilę spokoju. Na niektórych blokach, nawet tej małej chwilki wypoczynku nie było, bo „blokowi", wzgl. „sztubowi" przeprowadzali karne ćwiczenia za złe zachowanie się na blokach, za nieprzepisową budowę łóżek, nie umycie naczyń itp.

Nam Polakom wydawało się, że nasi niemieccy współtowarzysze niedoli, na nic innego nie mają czasu, jak na wymyślanie dla nas coraz to nowszych tortur i mąk.

Byłem więc niemało zdziwiony, gdy w tym najgorszym dla Polaków okresie usłyszałem obożnego Kammerera, rozmawiającego z blokowym Reichlingiem na temat gry w piłkę nożną. Kammerer mówił:

— Prosiłem raportfuerera Streitwiesera, by nam kupił piłkę nożną. Dziś wyjechał do Lincu i mam nadzieję, że jutro otrzymamy piłkę. Pieniądze dał Hallen z kantyny. Pojutrze, w niedzielę, możemy już rozegrać mecz footbalowy. Trzeba zestawić dwie drużyny.

W słowa Kammerera trudno mi było uwierzyć. Gdy jednak począłem zastanawiać się nad możliwością spędzania czasu na grze w piłkę nożną, postanowiłem również przyczynić się do zrealizowania tego projektu. Projekt wydawał mi się zbawczym ratunkiem dla wszystkich więźniów Polaków. Niewątpliwie umysły więźniów niemieckich zajęte zostałyby grą w piłkę nożną i zabrakłoby czasu na wymyślanie coraz to bardziej męczeńskich ćwiczeń, mordujących więźniów Polaków.

Następnego dnia pisarz obozowy Maixner otrzymał od Sreitwiesera zamówioną piłkę. Tegoż samego dnia, grupka więźniów kopała nią.

Przyłączyłem się również do trenujących i zwróciłem na siebie uwagę. Mimo wieku, jeszcze jako tako kopałem.

W niedzielę rano Maixner i Kammerer przywołali mnie do siebie. Maixner zapytał:

— Czy wśród was Polaków są gracze footbalowi? Potrafisz zestawić drużynę, która zagra z nami mecz?

— Oczywiście — odpowiedziałem. Będzie może cokolwiek słaba, ale jakoś pójdzie.

— Masz trzy godziny czasu. O godzinie 2-giej jest mecz. Postawisz nam polską drużynę — rozkazał Maixner.

W trzech godzinach zestawić drużynę z ludzi nieznanych, nie posiadających butów, spodenek czy koszulek sportowych, było cokolwiek trudnym. Jakoś dałem sobie jednak radę.

Graczy szukałem w ten sposób, że udawałem się z bloku na blok, zapytując, kto z Polaków ma ochotę zagrać w piłkę nożną. W odpowiedzi posypały się na mnie złorzeczenia, żądano ode mnie chleba, zupy, inni wypoczynku. Zgłaszali się jednak i gracze footbalowi.

Starałem się wybrać najlepszych, wypytując czy i gdzie grywali. Dużo zgłosiło się takich, którzy podawali, że grywali w drużynach państwowej Ligi mianowicie Ruchu, Wisły, Warty — bujali mnie, chcąc zagrać. Znałem jednak wszystkich wybitniejszych graczy i tak łatwo nie dałem się wprowadzić w błąd.

Skład drużyny w krótkim czasie był gotowy.

W bramce postawiłem bramkarza Bialskiego Klubu Sportowego, w obronie zagrali Słowiaczek z. Polonii Karwińskiej i Szymański z Kolejowego K. S. (Ostrów Wielkopolski), w pomocy na środku Józef Grzbiela z Harcerskiego K. S. (Katowice), prawa pomoc Strongowski z Gedanii (Gdańsk), na prawym skrzydle Buliński z RKS Czechowice, środkowy napastnik — Sielski z Nakła Wlkp., prawy łącznik Golec „Strzelec" (Szarlej), lewa pomoc Skolik z Policyjnego K. S. (Katowice), lewy łącznik Kowalik (Łódź), lewe skrzydło Zieliński (Rogoźno).

Z trudem wypożyczyliśmy buty wojskowe, bo większość polskich graczy posiadała tylko pantofle drewniane. Z komory wydostałem 11 koszul w kolorze niebieskim i 11 białych kalesonów, z których zrobiliśmy sobie na poczekaniu spodenki sportowe. Punktualnie o godz. 2-giej drużyna polska wyszła na boisko.

Niemcy z politowaniem patrzeli na nią. Polacy reprezentowali się jak „muzułmany" (muzułmanów nazywano w obozie kandydatów na nieboszczyków, nie mających już ochoty do życia, wychudzonych, obdartych nie dbających już o to, co się z nimi za chwilę stanie).

Drużyna niemiecka miała dobry zespół. Rekrutowała się z graczy wiedeńskich i okręgu westfalskiego, gdzie sport piłki nożnej stał zawsze na wysokim poziomie. Była też lepiej wyekwipowana. Niektórzy gracze posiadali buty footbalowe, spodenki sportowe i klubowe koszulki.

Mecz przegraliśmy w stosunku 11:1. — Skolika musieliśmy zamienić, nie potrafił wogóle kopnąć piłki.

Nasłuchałem się wymówek ze strony „mądrzejszych" ode mnie „kibiców" Polaków. Miałem jednak to zadowolenie, że w tę niedzielę panował w obozie spokój. Nikt z więźniów Polaków dodatkowo nie ćwiczył, nie był.., mordowany.

Niemcy byli ze zwycięstwa nad Polakami niezwykle dumni i już na następną niedzielę, zaraz po meczu, zaproponowali rewanż.

Teraz ja rozpocząłem stawiać warunki. Żądałem, by Niemcy postarali się dla wszystkich naszych graczy o lepsze stanowiska robocze, dalej by zapowiedzieli blokowym, że graczy footbalowych nie wolno bić ani też obarczać ich dodatkowymi pracami, wreszcie by postarano nam się o odpowiedni ekwipunek, buty koszulki, pończochy, spodenki.

Żądania moje były akceptowane i przez cały tydzień przygotowywano się do meczu. W komendach pracy złagodniał kurs prześladowania. Footbaliści polscy stworzyli pomost między więźniami Polakami, męczonymi na śmierć przez ich współtowarzyszy niedoli więźniów niemców — morderców.

Pewni zwycięstwa, niemcy zamówili olbrzymi piękny wieniec z szarfami o barwach polskich i niemieckich i napisem niemieckim: zwycięscy w meczu Polska — Niemcy 14. 9. 1940 r.

Na mecz zaproszono również SS-manów, którzy też przybyli i do końca zawodom się przyglądali.

Spotkanie zakończyło się niespodziewaną klęską niemców w stosunku 9:7. Bohaterami dnia byli Buliński i Grzbiela. Wieniec zdobyli Polacy. Bulińskiego — strzelca pięciu bramek, sami niemcy wynieśli na barkach z boiska.

W tych smutnych dniach, był to jeden wielki dzień radości, który podniósł na duchu wszystkich więźniów Polaków i u zwątpiałych na nowo zatlił iskierkę nadziei odzyskania wolności.

Stanisław Nogaj.

Sport w Związku Radzieckim

Kultura fizyczna, szerzona w Związku Radzieckim na niespotykaną w żadnym innym kraju skalę, znalazła tam pełne i właściwe zrozumienie. Wyrazem tego było stworzenie Międzyzwiązkowego Komitetu dla Spraw Kultury Fizycznej i Sportu, przy Radzie Najwyższej ZSRR.

W żadnym innym państwie na świecie wieś nie bierze tak czynnego udziału w życiu sportowym, jak w Związku Radzieckim. Wieś posiada boiska sportowe, ogródki gimnastyczne, stacje narciarskie i urządznia sportowe. **Według danych statystycznych, do wybuchu wojny we wsiach ZSRR było zgórą 2.500 boisk i zgórą 15.000 terenów gimnastycznych, oraz ponad 1.000 stacji narciarskich. Liczba wiejskich klubów sportowych przekraczała 25.000. Zimą 1943 do 1944 roku, w zawodach narciarskich brało udział 1.300.000 młodzieży wiejskiej. Zawody narciarskie odbywały się w ponad 60.000 wsiach.**

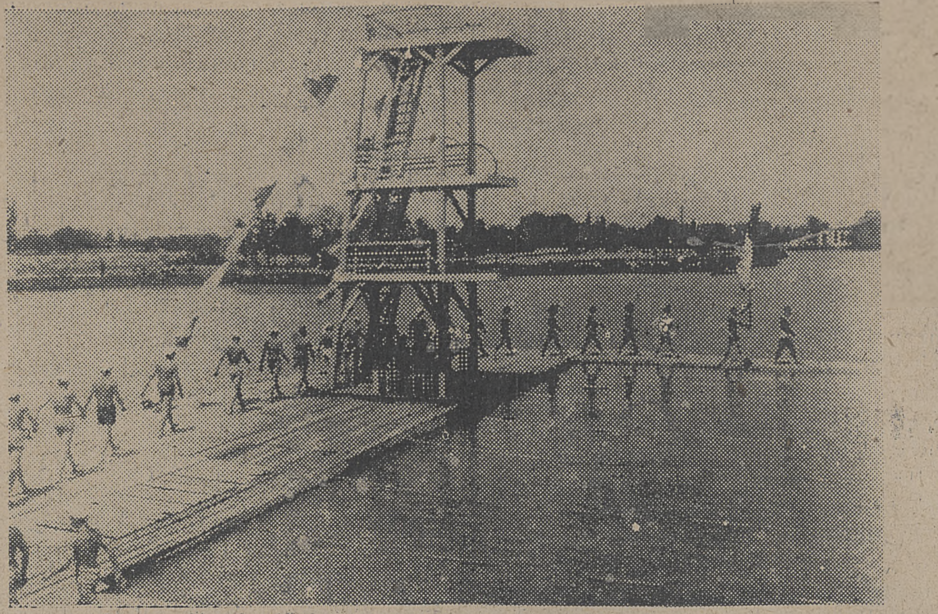
W miastach kultura fizyczna wśród warstw robotniczych i inteligencji pracującej osiągnęła również niebywały rozmiar. **Kluby, istniejące we wszystkich większych miastach, liczą dziesiątki tysięcy członków i rozporządzają stadionami, mogącymi pomieścić setki tysięcy widzów.** 20 maja br. miało miejsce otwarcie sportowego wiosennego sezonu w Związku Radzieckim. W całym kraju odbyły się imprezy sportowe, przede wszystkim biegi na przełaj. Dla mężczyzn na dystansie 3.000 metrów, dla kobiet na dystansie 500 — 1000 metrów. W niektórych miejscowościach zgromadziły się na starcie fantastyczne liczby zawodników. Np. **w Rostowie nad Donem, startowało 16.000 biegaczy.** Zwycięzca uzyskał czas 9 m. 57,8 sek.

Oprócz wybitnie popularyzowanej masowości, istnieją w Związku Radzieckim w pewnych gałęziach sportu klasy zawodników, o najwyższym poziomie technicznym. Sportowcy ci, traktowani są przez władze, podobnie jak wybitni artyści i korzystają z takich samych przywilejów.

Najlepsze drużyny piłkarzy radzieckich grają na poziomie ligowców angielskich, stosując system gry V lub Double V. Ich poziom techniczny jest wysoki.

Na bieżni wyniki ZSRR pozostają w tyle za rekordami światowymi, a nawet za niektórymi polskimi. Np. Lwowianin, Danecki, zdobył w 100-metrówce nawet tytuł nawet tytuł absolutnego mistrza ZSRR. W biegach średnich i dłuższych, czasy osiągane przez lekkoatletów radzieckich, W konkurencjach rzutowych kobiecy rekord rzutu kulą wynosi 13,62 m.). **W ilości czynnych zawodników i w ogólnym poziomie sportu, Związek Radziecki jest bezkonkurencyjny i zajmuje pierwsze miejsce na świecie.**

Pływanie jest jednym z najbardziej lubianych i popularnych sportów w Związku Radzieckim. Bardzo popularne jest również wioślarstwo.



Parada radzieckich pływaków

Sport ciężkoatletyczny, głównie zaś podnoszenie ciężarów, **jest w Związku Radzieckim na najwyższym poziomie. Zawodnicy sowieccy są bezkonkurencyjni i nie mają równych na całym świecie.** Rekordy światowe, wydające się krańcowym szczytem wysiłku mięśni ludzkich, są zupełnie lekko „bite" przez szeregi zawodników radzieckich.

Boks ma poziom niezły, szczególnie zaś dobrzy są zawodnicy wagi średniej, półciężkiej i ciężkiej.

Czysta idea sportowa została u nas spaczona nastawieniem „na rekord" i dążeniem do jaknajszybszego jego osiągnięcia. Wieś dotychczas nie bierze u nas żadnego współudziału w życiu sportowym. Czas z tym skończyć. Nie zaniedbując jednak sportu zawodniczego, główny nacisk kładąc na szkolenie masowe, musimy ludności wiejskiej, robotniczej, inteligencji miejskiej, młodzieży szkolnej i akademickiej umożliwić korzystanie z tego wszystkiego, co daje zdrowie i radość życia, tak długo tłumioną przez okupanta.

Sport polski powinien obecnie nawiązać bezpośredni i mocny kontakt ze sportem radzieckim. Ożywi to i wzmocni nasze życie sportowe, którego stan zdrowotny pozostawia obecnie wiele do życzenia.

Z. Dall.

Mistrzostwa bokserskie ZSRR

10 lipca br. zakończyły się w Moskwie dwunaste z kolei zawody bokserskie o mistrzostwo Związku Radzieckiego, które trwały dziesięć dni. Do każdej kategorii walk dopuszczonych zostało 8 najlepszych bokserów Związku Radzieckiego. Rozegranno 141 walk, które wyłoniły ośmiu mistrzów na rok 1945.

Z finałowych walk najbardziej ciekawą i emocjonującą, była walka **w wadze średniej, pomiędzy mistrzem Związku Radzieckiego, Ogurenkowem (Moskwa — Stroitiel), z mistrzem estońskiej ZSRR Kariste (Tallin Dynamo).** Dwa miesiące temu Kariste zwyciężył Ogurenkowa. Obydwaj bokserzy reprezentują wysoką klasę boksu. Ogurenkow stoczył swą 144-tą walkę, Kariste 128-mą. W pierwszej rundzie Kariste stosuje swą zwykłą taktykę, atakując szybko i ostro przeciwnika. Ogurenkowkow kontratakuje, lecz rundę przegrywa. Druga runda przyniosła również przewagę Kariste. W trzeciej rundzie Ogurenkow przeszedł do ataku, lecz Kariste stosował umiejętną obronę. Rundę wygrał Ogurenkow. Sędziowie przyznali niezasłużone zwycięstwo Ogurenkowi. **W wadze pół-średniej spotkali się „odwieczni" przeciwnicy,** i finaliści mistrzostw Związku Radzieckiego: **mistrz z 1944 roku Szczerbakow (Moskwa — Skrzydła Sowietów) i Nikitin (Czerwona Armia).** Od pierwszej rundy Nikitin przeszedł do ataku, lecz większa rutyna Szczerbakowa, pozwoliła mu przetrwać okres przewagi Nikitina, posłać go na deski i ostatecznie zwyciężyć wysoko na punkty. Absolutny mistrz Związku Radzieckiego **w wadze ciężkiej, Korolew (Moskwa — Paszcz...wy), zwyciężył zdecydowanie Estończyka Linnamagi (Dynamo-Tallin).**

Wyrównaną walkę stoczyli **w wadze koguciej, Awdiejew (Dynamo — Moskwa) i Gruzin, Arystagow (Tiflis — Dynamo),** w której **Awdiejew zwyciężył nieznacznie na punkty. W wadze półciężkiej, Gruzin Guduszauri (Tiflis — Dynamo),** jeden z najstarszych mistrzów Gruzińskiej ZSRR. **zwyciężył Salonga (Tallin — Spartak). W wadze muszej Segalowicz (Czerwona Armia), zwyciężył Gruzina Chanukarzwili (Dynamo — Tiflis). W wadze piórkowej Kniaziew (Czerwona Armia) zdobył tytuł mistrza Związku Radzieckiego, zwyciężając Lubimowa (Skrzydła Sowietów). W wadze lekkiej mistrzostwo zdobył Puszkin Wiktor** (Skrzydła Sowietów). Głównym sędzią zawodów był A. Frenkin. Zawody cieszyły się ogromną frekwencją, w ciągu całego trwania zawodów.

Boks w Polsce

przed nowymi zadaniami

Sport bokserski w Polsce należał przed wojną do młodszych gałęzi sportowych i pod względem starszeństwa posiadał dalszą lokatę. Jeżeli jednak idzie o lokatę pod względem prężności organizacyjnej, rozmachu, zasięgu, sukcesów na arenie międzynarodowej i prestiżu, to nikt nie zaprzeczy, że sport bokserski prześcignął wiele innych dziedzin sportu w Polsce i ranżował coraz wyżej.

Widzów na ciekawszych imprezach było przeważnie więcej niż miejsc na sali, więc kasy były pełne i związki czy kluby były w wyższym stopniu samowystarczalne niż w wielu innych działach sportu. Brak konkurencji zawodowców dawał nam jeszcze jeden ważny handicap: utrudniał odpływ utalentowanych zawodników do obozu zawodowego, a tym samym umożliwiał nam wystawienie reprezentacji pełniejszych, mniej zdekompletowanych. Zrozumiałe w tych warunkach sukcesy uhonorowane przez Związek Polskich Związków Sportowych nadaniem Polskiemu Związkowi Bokserskiemu nagrody dla najlepszej reprezentacji, były tym dodatkowym magnesem, przyciągającym tłumy na imprezy bokserskie.

Po odzyskaniu niepodległości, chcemy aby rzesze adeptów sportu bokserskiego rozmnożyły się w najbliższych latach nie dziesięciokrotnie, a stokrotnie, i aby — przede wszystkim — przyswoiły sobie nie tylko technikę prostych, sierpowych, kontr. — uników czy blokad, ale również dżentelmeństwo, pogardę bólu i niezrażanie się niepowodzeniami. Wtenczas śmielej staną one do walki z przeciwnościami życia — na dystans, półdystans czy w zwarciu i wytrzymają nie trzy rundy, nie dziesięć rund, lecz całą serię zmagań.

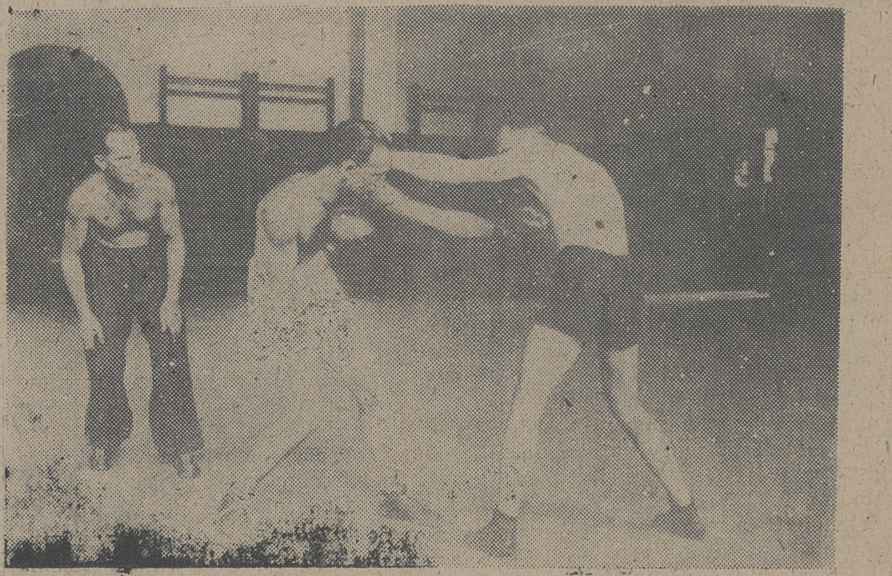
Boks zahartuje wolę naszej młodzieży, zaprawi ją do nieustępliwego, męskiego, ofiarnego wysiłku, zniszczy doszczętnie przeklęte kompleksy niższości z czasów okupacji niemieckiej. To będzie jego zasługą: jego wartościowym wkładem do zbiorowego dorobku odradzającego się i potężniejącego państwa polskiego — to będzie głębszym sensem wychowawczym walorem i ideą sportu bokserskiego.

Na tle takiego nastawienia zaczną wyrastać zwycięstwa i boks polski stanie się ważnym czynnikiem propagandy Polski, pomnożycielem jej prestiżu. Wszystko co świadczy o tężyźnie, o szczytowych wyczynach, krzewi prestiż państwa. Nie można oczywiście wyczynów sportowych stawiać ponad dorobek wiedzy, techniki, czy sztuki, a jednak w obecnych warunkach często właśnie zwycięstwa sportowe najsilniej rozsławiają państwa i narody. — Przyznam się ze wstydem, że w tej chwili nie wiem, jak się nazywa prezydent Finlandii, lecz wiem i wraz ze mną pół świata, kim jest Nurmi i może właśnie dzięki sławnym sportowcom małe państwa, jak Finlandia, Szwecja, Dania czy Norwegia cieszą się prestiżem, poniekąd niewspółmiernym do liczby ludności.

Czyż może być lepszy przykład propagandowego znaczenia wyczynów sportowych jak drużynowe zwycięstwo Polski na bokserskich mistrzostwach Europy w roku 1938 w Mediolanie? Przeżyliśmy je w całym dramatycznym napięciu — od zlekceważenia nas przez potentatów „Fiba" do wspaniałego triumfu zdobycia pucharu narodów na oczach reprezentantów 17 państw przez naszych zawodników — przerastających samych siebie w ofiarnym wysiłku, który nie zna zwątpienia, nie zna ustępliwości.

Niech boks polski nie odstąpi od takiego nastawienia, niech krzewi nadal takie walory wychowawcze w młodym pokoleniu, a wtedy pojęcia „nie możliwe" lub „nie warto" skreślone zostaną ze słownika polskiego!

Henryk Sadłowski, Prezes Śl. OZB.



Pisarski w walce z Grądkowskim

Śląsk przed zawodami

z Łodzią, Warszawą, Poznaniem, Krakowem i Moskwą

W najbliższym czasie reprezentacja piłkarska Śląska rozegra szereg spotkań reprezentacyjnych z okręgami: łódzkim, warszawskim, poznańskim i krakowskim, a prawdopodobnie i z reprezentacją Moskwy. Przed piłkarzami śląskimi stoją ciężkie zadania, by wyjść z tych spotkań z honorem. Jak ogólnie wiadomo, poziom piłkarski na Śląsku obniżył się kolosalnie, co przypisać należy w pierwszym rzędzie ubytkiem szeregu znanych graczy śląskich, którzy brali udział w reprezentacji Polski. Znane są nazwiska b. reprezentantów Śląska i Polski jak: Wilimowski, Wostal, Wodarz, Piec, Pęterek, Piątek i wielu, wielu innych, z których część zdradziła naród polski, zaś reszta nie powróciła do kraju. Ponieważ na Śląsku sport piłkarski cieszy się największą popularnością, nic też dziwnego, że mamy dużą ilość młodych i utalentowanych graczy, których należy odpowiednio wyszkolić. Z rozegranych dotychczas zawodów reprezentacyjnych stwierdzić należy, że gracze jak: Szpandel, Gałkowski, Dronia, Bożek, Kulik, Byczek, Siwy, Kwoka, Jerchel, Szatoń, Suchoń i szereg innych, dają gwarancję, że sport piłkarski na Śląsku w niedługim czasie przodować będzie w Polsce. W najbliższych dniach w związku z zawodami piłkarskimi z Łodzią i Warszawą zorganizowany będzie dla 44 piłkarzy przewidzianych do reprezentacji, specjalny kilkudniowy trening, mający na celu podniesienie poziomu technicznego oraz zrozumienia się graczy. Z dotychczasowych obserwacji stwierdziłem, że gracze śląscy nie wytrzymują pełnych 90 minut rozgrywanych zawodów, a w niektórych wypadkach brak startu do piłki. Przypisać to należy w pierwszym rzędzie brakowi odżywiania się. Z chwilą jednak poprawy bytu pracownika, robotnika-piłkarzi i ta trudność wkrótce zostanie usunięta. Najważniejszym jednak jest, że mamy piłkarzy-amatorów, chłopców młodych i ambitnych, którzy w niedalekiej przyszłości godnie będą reprezentować nie tylko sport śląski, ale sport polski na boiskach poza granicami kraju.

Alfus Zygmunt,
Kapitan Zwiazkowy Śl. Okr. Z. P. N.

Redaguje: Komitet redakcyjny, Katowice, ul. Dąbrowskiego 22 (pokój 32), tel. 349-60 (wewn. 69). Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Książka", Katowice.